SPRAWOZDANIE

WYDZIAŁU

KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO

WE LWOWIE

przedłożone

WALNEMU ZGROMADZENIU

za rok 1898|9.



LWÓW.
NAKŁADEM KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO.
Z DRUKARNI E. WINIARZA.
1899.

Pisma Patryotyczne

ALEKSANDRA HR. FREDRY

(Lwów 1893)

do nabycia po cenie znacznie zniżonej w Kole Literacko-Artystycznem.

(Dochód ze sprzedaży całego nakładu przeznaczony na rzecz budowy kolumny mickiewiczowskiej we Lwowie).



BIBLIOTEKA

KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO

otwarta została

dla członków Towarzystwa

we Wtorki i w Soboty każdego tygodnia

od godziny 7—8 wieczorem.

SPRAWOZDANIE

WYDZIAŁU

KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO

WE LWOWIE

przedłożone

WALNEMU ZGROMADZENIU

za rok 1898|9.



LWÓW.

NAKŁADEM KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO.

Z DRUKARNI E. WINIARZA.

1899.

alne Zgromadzenie Członków Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie obradowało w roku ubiegłym dwukrotnie. Na zwyczajnem zebraniu, odbytem w dniu 7. czerwca 1898 roku z zarządzonego wyboru uzupełniającego weszli w skład wydziału: dr. Eugeniusz Barwiński, Bolesław Lewicki, Jan Szweykowski i Władysław Woleński, zaś na zgromadzeniu nadzwyczajnem, obradującem w dniu 15. grudnia t. r. wybrani zostali ponownie: dr. Józef Wereszczyński prezesem, dr. August Balasits I wiceprezesem »Koła«. W skład komisyi rewizyjnej weszli ponownie: dr. Bernard Goldman, Edward Marynowski i Leoncyusz Wybranowski.

Rok miniony z wielu względów nazwać wypadnie pomyślnym w dziejach rozwoju »Koła«. Ruch literacki ożywił się znacznie w porównaniu z latami poprzednimi. Liczba pogadanek i odczytów doszła do wysokości cyfry dotychczas nie praktykowanej, przystąpiono do założenia własnego księgozbioru, zapoczątkowano wydawnictwo peryodyczne pisma literacko-artystycznego, którego numer pierwszy opuścił prasy drukarskie w dniu setnej rocznicy urodzin Adama, wreszcie stworzono Wydział Naukowo-Literacki w łonie »Koła«. Każdej z owych spraw musimy na tem miejscu poświęcić słów kilka.

I tak, pogadanek, konferencyi i odczytów odbyło się w okresie sprawozdawczym 24.

Dnia 22 sierpnia r. z. odczytał dr. Ludomił German, dramat czteroaktowy p t. H. K. T.

Dnia 16. września r. z. odbyła się pogadanka polityczna Liberata Zajączkowskiego.

Dnia 23. września r. z. odczytał Franciszek Zwilkoński, utwory dramatyczne p. t. Lampa zgasła i Zielone Świątki.

Dnia 30. września r. z. mówił ks. prałat Jan Gnatowski o »Polsce« Jerzego Brandesa.

Dnia 8. października r. z. odbył się odczyt Stanisława Schnür-Pepłowskiego p. t. O anarchistach.

Dnia 13. października r. z. odczytał p. Wojciech Szukiewicz Urywki z pamiętnika.

Dnia 22. października r. z. mówił dr. Tadeusz Dwernicki o ruchu ludowym w Galicyi.

Dnia 29. października r. z. odbyła się pogadanka dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego o literaturze rewolucyjnej 1848 r.

Dnia 5. listopada r. z. odczytał dr. Karol Nittman Wspomnienia z wycieczki do Danii.

Dnia 12. listopada r. z. odbył się odczyt Wojciecha Szukiewicza p. t. Z życia Polaków w Ameryce.

Dnia 19. listopada r. z. odczytał dr. Aleksander Czołowski rzecz p. t. Jan III. i miasto Lwów.

Dnia 10. grudnia r. z. wygłosił dr. Bronisław Michalewski odczyt p. t. Kobieta a prawo.

Dnia 17. grudnia r. z. pani Anna Neumanowa odczytała szkic p. t. Stolica Kleopatry niegdyś a dziś.

Dnia 13. stycznia b. r. dr. Franciszek Krcek mówił o Jarosławie Vrchlickim i o jego poemacie »Bar Kochba«.

Dnia 20. stycznia b. r. wygłosił ks. Józef Teodorowicz rzecz o «Idei społecznej u Mickiewicza«.

Dnia 27. stycznia b. r. odbyła się konferencya dra Juliusza Bandrowskiego o »Johannesie« Sudermana i o »Cyranie« Rostanda.

Dnia 3. lutego b. r. ks. prałat Jan Gnatowski wygłosił odczyt p. t. Dwa niedokończone utwory Leonarda da Vinci.

Dnia 17. lutego b. r. mówił dr. Ludomił German o «Modernizmie w literaturze«.

Dnia 25. lutego b. r. odczytał Izydor Kuncewicz rzecz swą »O miłości«.

Dnia 4. marca b. r. odbył się odczyt prof. dra Józefa Szpilmana p. t. O odporności przeciw chorobom zakaźnym i o skłonności do tychże chorób.

Dnia 11. marca b. r. zdawał sprawę Jan Styka z dzieł Tołstoja: »O Sztuce« i »Przeciw prądom nowoczesnym w sztuce«.

Dnia 18. marca b. r. czytał Kazimierz Wróblewski pracę swą p. t. Kartka z dziejów twórczości Kornela Ujejskiego.

Dnia 24. marca b. r. wygłosił Stanisław Zdziarski odczyt p. t. Z młodych lat Goszczyńskiego.

Dnia 25. marca b. r. odczytał w gronie zaproszonych osób Aureli Urbański szkic węglem z dramatu życia w jednym akcie »Nokturn«.

Pogadanki, połączone z dyskusyą, odbywały się zazwyczaj w sali bibliotecznej »Koła«, w ściślejszem gronie członków. Natomiast odczyty zgromadzały w głównej sali, prócz członków Towarzystwa z rodzinami, liczne audytoryum, w którem uczestniczyły bardzo chętnie panie. Podczas odczytu ks. prałata Gnatowskiego o »Polsce« Brandesa, (d. 30. września), uchwalono na wniosek p. Wandy Młodnickiej wyrazić podziękowanie autorowi omawianego dzieła, zaś na propozycyę p. prezydenta

miasta, dra Godzimira Małachowskiego postanowiono zaprosić Brandesa do Lwowa. Głośny autor przyjął zaproszenie i przybył do naszego grodu w dniu 18. listopada r. z.

Sprawa założenia podręcznej biblioteki nowości zajmowała nader żywo Wydział, który w miarę skromnych środków, jakimi rozporządzał, starał się zadośćuczynić życzeniom, objawianym w tej mierze przez członków »Koła«. Szczegółowe sprawozdanie biblioteczne podajemy w oddzielnym ustępie.

Nie mniej gorliwie zajmował się Wydział za pośrednictwem wybranego z jego łona komitetu redakcyjnego urzeczywistnieniem projektowanego oddawna wydawnictwa peryodycznego o treści literacko artystycznej, jakiego brak dawał się uczuwać w naszem mieście. Dzięki ofiarności panów: Leopolda Baczewskiego, Franciszka Garczyńskiego, Konstantego Heinricha, Romana Jabłonowskiego, Kazimierza Jakubowskiego, dra Bronisława Michalewskiego, Józefa Onyszkiewicza, Władysława Rudzkiego i Karola Sklepińskiego oraz członków wydziału: dra Augusta Balasitsa, dra Eugeniusza Barwińskiego, Franciszka Kuczyńskiego, Bolesława Lewickiego, Zdzisława Onyszkiewicza, Michała Rollego, Kazimierza Rosinkiewicza, Stanisława Schnür-Pepłowskiego i Jana Styki, którzy na ten cel podpisali łączną kwotę 445 zł., zyskano podstawę materyalną dla zamierzonej publikacyi, będącej zarazem organem »Koła«. Jest nią pismo miesięczne, illustrowane p. t. *Iris*. Nazwę tę zapożyczyliśmy z projektowanego dziennika, poświęconego umiejętnościom i literaturze, jaki Mickiewicz w roku 1828 wspólnie z Malewskim zamierzał wydawać w Moskwie. Program naszego pisma jest jasny: zogniskowanie sił literacko-artystycznych w »Kole«, stworzenie dla polskiego ogółu zdrowego, duchowego pokarmu, któryby zarówno treścią tekstu, jak i doborem illustracyi zaznajamiał go z ruchem i z wytwórczością na polu produkcyi piękna wszelkich odcieni, wreszcie stworzenie gruntu dla przedmiotowej krytyki, wolnej od wszelkich postronnych wpływów. Przeznaczywszy czysty dochód z tego wydawnictwa na rzecz funduszu zaopatrzenia dla wdów i sierot po literatach i artystach, udało się nam pozyskać utwory poważnego grona pracowników, którzy zupełnie bezinteresownie poparli usiłowania komitetu redakcyjnego. Składając im na tem miejscu najszczersze dzięki, nadmieniamy, iż od marca r. b. redakcya »Irydy« rozszerzyła znacznie dział muzyczny tego pisma, otwierając stałe rubryki dla wszelkiego ruchu, jaki się u nas w dziedzinie muzyki objawia. Grono współpracowników miejscowych w części muzycznej stanowią: pp. dr. Seweryn Berson, Jan Gall, Stanisław Kuczkiewicz, Franciszek Neuhauser i Stanisław Niewiadomski. Nadto zaproszeni zostali do udziału korespondenci z Krakowa, z Warszawy, z Poznania oraz z Wiednia, z Berlina i z Paryża, którzy oczywiście w pierwszym rzędzie zwracać będą uwagę na artystów polskich. Komitet redakcyjny składają: dr. August Balasits, Bolesław Lewicki, Zdzisław Onyszkiewicz, Michał Rolle, Kazimierz Rosinkiewicz, Stanisław Schnür-Pepłowski i Jan Styka.

Przychylne przyjęcie, jakiego doznała Iris w przeważnej części prasy tudzież ze strony czytającego ogółu, pozwala nam żywić nadzieję, iż publiczność nasza przyczyni się do zapewnienia bytu pisma, które i rozmaitością treści i przystępną ceną usiłuje wzbudzić zajęcie się literaturą oraz sztuką w szerszych kołach naszego społeczeństwa.

W uzupełnieniu sprawozdania z ruchu literackiego w »Kole«, wspomnieć musimy na tem miejscu o powstaniu w łonie naszego Towarzystwa *Wydziału Naukowo-Literackiego*. W dniu 25. marca r. b. na wniosek Franciszka Rawity-Gawrońskiego, zebrało się grono literatów i publicystów, którzy omówiwszy projekt regulaminu powstać mającego Wydziału, poruczyli dalszą akcyę przygotowawczą zarządowi, złożonemu z pp. Adama Krechowieckiego jako przewodniczącego, Franciszka Rawity-Gawrońskiego i Aurelego Urbańskiego jako jego zastępców, tudzież Stanisława Schnür-Pepłowskiego i Michała Rollego jako sekretarzy. Zadaniem Wydziału będzie przedewszystkiem wzmocnienie łączności między pracującymi na polu nauki, literatury i publicystyki, celem ożywienia ruchu literackiego we Lwowie i w całym kraju. Myśl stworzenia takiej instytucyi, poświęconej wyłącznie sprawom naukowo-literackim, powitał ogół członków »Koła« nader sympatycznie i spodziewać się należy, że działalność *Wydziału* wyda dodatnie rezultaty już w najbliższej przyszłości.

Z spraw artystycznej natury mamy do zarejestrowania uchwałę walnego zgromadzenia, zapadłą w dniu 7. czerwca r. z., w myśl której uchwalono na rzecz budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie pobór dodatku dziesięciocentowego do wkładki miesięcznej, obowiązującego w drugiem półroczu 1898 roku. Uzbieraną w tej drodze kwotę 110 zł. 40 ct. oddaliśmy komitetowi pomnikowemu, w składzie którego jako delegaci »Koła« zasiadają pp. dr. August Balasits, Romuald Bobin i dr. Ludwik Kubala. Nie pozostała też dla nas obojętną kwestya wzniesienia pomnika Fryderykowi Chopinowi w naszem mieście. Wydział zgodził się w zasadzie na propozycyę istniejącego dotychczas komitetu pomnika Chopinowskiego co do przejęcia jego zadań na »Koło« i po przeprowadzeniu odnośnych pertraktacyi z przedstawicielami tegoż komitetu, zajmie się obmyśleniem sposobu, w jaki dalsza akcya pomnikowa zostanie przeprowadzona.

Spełniając obowiązki, wyrażone w drugim ustępie statutu, starał się Wydział skupiać, o ile możności, siły literackiego i artystyczne, w którym to celu urządził na cześć bawiących we Lwowie artystów krakowskiego teatru miejskiego raut w dniu 18. czerwca roku zeszłego. Podczas wspólnej wieczerzy nie obyło się oczywiście bez toastów na cześć artystek, artystów oraz wzorowego kierownika sceny krakowskiej, p. Tadeusza Pawlikowskiego. Ochocze tany, wiedzione przez p. Stanisława Żeleńskiego, zakończyły zabawę o białym już dniu. Trwalsze również wspomnienie zostawiła u nas gościna znakomitego poety czeskiego, Jarosława Vrchlickiego, którego podejmowało »Koło« w dniu 29. czerwca r. z. Witano go okrzykiem: *na zdar!* i hymnem naro-

dowym: *Kde domov muj!* wykonanym przez Członków Chóru Męzkiego galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Podczas bankietu, w którym uczestniczyła też miejscowa kolonia czeska, przemawiali do gościa wią-



TADEUSZ PAWLIKOWSKI
Dyrektor teatru miejskiego w Krakowie.

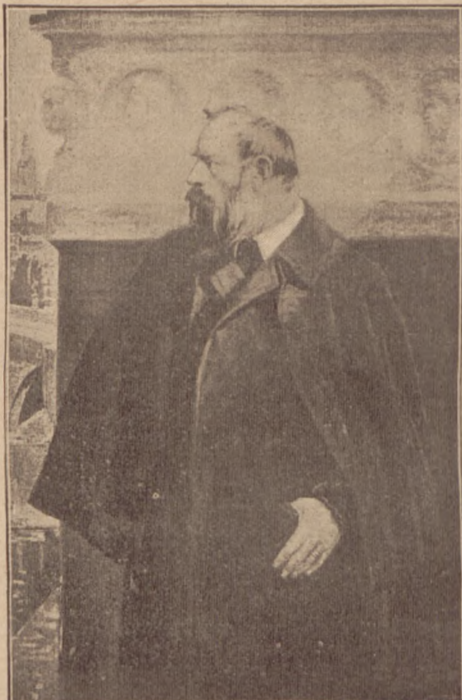
zaną mową Aureli Urbański i Stanisław Rossowski. Toast autora »Miatieży« opiewał jak następuje:

Gdy rozszalałe tryumfują piekła
I po ścierniskach obce wichry wieją,
Gdy śmierć-kosarka niwy w pień wysiekła,
A puszczyk żegnać każe się z nadzieją,
Siewce się rodzą — i w spaloną, czarną,
W popiołów glebę, ciche grzebią ziarno.

I w skrytym jądrze skromnego ziarenka
Dziwne, wieczyste urastają moce;
Gdy serce pęka — ha! i ono pęka —

Kiełkuje — buja w rozgromu pomroce,
Choć wróg potężny brutalnie nań dybie,
Już krwią przesiąkłej nie wydrze go skibie.

I uczty milkną wnet Baltazarowe —
I blady przestrach pogromcami miota,
Cichy ten posiew urósł im nad głowę,
I młot opada pod odporem młota.
I już nie straszną noc ona złowroga:
Boć oni siewce — to **wysłańcy Boga**!



Rossowski uczcił pobratymczego wieszcza następującym wierszem:

...A gdy Saul zaszedł pomiędzy proroki,
Sam prorokować jął pod ich opieką...

I ja też czyniąc akt skruchy głębokiej,
Acz mi do Saula bądź co bądź daleko, —
Rzucony nagle na słów wartkie strugi,
Czyż dziwo, że być chciałbym, jak Saul drugi?

Nie próżność płocha wyprawia te dziwa
I z ust mi bierze milczenia pieczęcie:
Tu wisi jakieś w powietrzu zaklęcie;
Tu nieuchwytny czar na serca spływa
I bić im pełniej, silniej, żwawiej każe...
Tu jakaś jasność blaski swoje miota,
A czujem wszyscy, kto je przyniósł w darze
Duch wielki, umysł wielki, wielkie serce —
Tem większe, że ich szatą jest prostota.

Błogosławieni łaski spadkobierce,
Którym poezya skarbiec swój otworzy,
Bo są jak gwiazdy w mrokach gorejące
I jako kwiatów wiosny woń na łące
I jako anioł ów, wysłannik Boży,
Co skrzydła swoje rozpościera białe
Nad nędzą życia — i na skrzydła one
Bierze ją, szarą i ciężką jak skałę,
Oblaną łzami, zbrudzoną od błota;
Bierze pod dobroczynną swą osłonę
I wznosi wyżej, wciąż wyżej, aż w końcu
Oswobodzona od plam, błyśnie w słońcu
Jak bryła złota.

Tyś w cudotwórców postawion jest rzędzie,
Ojczystej pieśni nowy, jasny ranku;
Wspaniały kwiecie na słowiańskiej grzędzie,
Słowiańskiej myśli chlubo i kochanku,
Czy w toń zagadnień wzrok się twój zagłębi,
Czy w słup płomienny uczucia wystrzela,
Bystrość masz orła, a słodycz gołębi,
Kapłańską wzniosłość, kunsztowność minstrela
I zawsze pędzisz po promiennym szlaku,
W słodkich harmonij zasłuchany echu:
Więc cześć i hołd ci, górny, wieszczy ptaku
A *na zdar* wielki, serdeczny nasz Czechu!

Vrchlicki w serdecznem przemówieniu, wygłoszonem po czesku, dziękował za liczne objawy sympatyi, jakie go spotykały podczas pobytu we Lwowie i wzniósł toast na pomyślność »Koła«.

Zbiorowa wycieczka członków »Koła« do Janowa, urządzona w dniu 14 lipca r. z., jakkolwiek miała charakter przeważnie towarzyski, pozostawiła po sobie ślad w postaci illustrowanej jedniodnówki: Lwów-Janów, w której obok artykulików ulotnej treści znalazły się wzmianki historyczne o tej miejscowości tudzież o matce Stanisława Augusta, spoczywającej w podziemiach tamtejszego kościoła. Widząc zaniedbanie, panujące w grobowcu matki ostatniego króla, odniósł się Wydział »Koła« za pośrednictwem p. Rusteyki do Izabelli hr. Działyńskiej z przedstawieniem tej treści, iż chętnie zająłby się sprawą wyporządzenia i restauracyi w mowie będącego grobowca. Z odpowiedzi p. Rusteyki, datowanej z Paryża w dniu 6. listopada z. r. wynika, iż ś. p. hr. Działyńska, zawiadomiła przebywający w Galicyi odłam rodziny ks. Czartoryskich o udziale, jaki wraz z swymi bratankami, książętami Adamem i Witoldem Czartoryskimi wziąć zamierza w kosztach odnowienia grobowca. Spodziewać się przeto należy, iż w najbliższej przyszłości sprawa przez nas poruszona doczeka się pomyślnego załatwienia.



KONSTANCYA z ks. Czartoryskich PONIATOWSKA.

W uroczystości odsłonięcia pomnika króla Jana III. we Lwowie wzięliśmy żywy udział urządzając w przededniu obchodu, (dnia 19. listopada r. z.), wieczór muzykalno-deklamacyjny, połączony z odczytem dra Aleksandra Czołowskiego. W części artystycznej programu wzięli udział: panny Władysława Dąbrowska i Kamila Gąsiorowska tudzież pp. Władysław Woleński i Wilem Kurz, wreszcie Chór Męzki »Echa« wraz z swym kierownikiem Janem Gallem. Główną salę »Koła« przybraną



KRÓL JAN III.
(podług współczesnego portretu).

w dywany, w makaty i w zbroje, zdobiło olbrzymie popiersie Sobieskiego, dzieło Tadeusza Barącza. Osób przybyło kilkaset. Obok prezydyum miasta, profesorów uniwersytetu oraz innych zakładów naukowych, tudzież przedstawicieli świata naukowego, literackiego, prasy i sztuki, zwracali uwagę goście zamiejscowi: Jerzy Brandes, o którego zaproszeniu przez »Koło« na uroczystość Sobieskiego wspomniano już na innem miejscu, dr. Brzeziński z żoną, Maryan Gawalewicz, dr. Józef Wolff i wielu innych. Zebranie zagaił rektor dr. Balasits odpowiednią przemową, w której skreśliwszy dziejowe posłannictwo króla Jana III.,

wspominał następnie o prześladowaniu narodowości polskiej pod zaborem pruskim i rosyjskim — Przyjaciół — mówił dr. Balasits — pozostało nam nie wiele, lecz liczymy ich tylko w rzędzie szlachetnych. Jednym z takich jest goszczący dziś u nas, znakomity pisarz duński, Jerzy Brandes, który w dziele swem o Polsce nie wahał się stanąć w obronie gnębionego i spotwarzonego narodu, by z wielką miłością, trzeźwo i przedmiotowo, przedstawić światu nasze prace, dążenia i ideały. Ustęp ten przemówienia przyjęto hucznymi oklaskami, podobnie jak choralne produkcye »Echistów», którzy wykonali między innemi pieśń duńską Nielsa Gadego: »Dlaczego fale Wisły tak wezbrały?« Kierownictwo artystyczne produkcyi spoczywało w ręku profesora Neuhausera, zaś w przerwie między poszczególnymi ustępami programu odczytał wiceprezes »Koła« p. Onyszkiewicz list od sędziwego Wawrzyńca hr. Benzelstjerna Engerströma z Poznania:

»Wezwany przez was uprzejmie do świątecznego koła, niemam już pono siły i zdrowia do tej pielgrzymki dalekiej o zimowej porze, — wśród zimy mego żywota, ale się duch wyrywa, — duch wiecznie młody, duch nieśmiertelny!... Przyjmijcie więc tego pątnika, który tam stoi o smętnem czole, z wyrazem tęsknej zadumy, aby u wspólnego ołtarza połączyć się z Wami i u bratniego się ogrzać ogniska, — u stóp nowego pomnika przejasnych wspomnień ojczystych — przed cieniem króla-rycerza składając wieniec pamięci! Nie laurami spowity Wam wianek przynoszę z łanów naszych gniazdowych, ale cierniową składam koronę; — bo nie świeci nam słońce nasze, — nie grzeją nas jego promienie, a ziemia ta łzą i znojem uprawna, nie stroi się w laurów korony!«...

Pod koniec obchodu przemówiła do Brandesa w języku francuskim pani Anna Neumanowa wręczając mu adres, zaopatrzony w kilkaset podpisów, jako »dowód czci i niekłamanej wdzięczności od niewiast polskich«. Wzruszony do głębi autor »P o l s k i« odpowiedział w te słowa:

»Dzięki, wam, panie polskie, za ten dowód waszej miłości, na który doprawdy nie zasłużyłem. Mamy tyle dążeń wspólnych, opromienionych szczytną myślą dążenia do wolności myśli i ducha. Proszę was, zbliżcie się do nas. Poznajcie nasz język, naszą literaturę, ale bezpośrednio, unikając niemieckich pośredników, którzy nas nie rozumieją i przeistaczają. Czyż macie zaufanie takie do niemieckich tłómaczy? Zwracam się do pań polskich z prośbą, aby poznały nasz język i z większą gorliwością garnęły się do literatury skandynawskiej.«

Słowom Brandesa towarzyszył ogólny aplauz. W dniu 23. listogada podejmowało »Koło« miłego gościa bankietem, w którym, prócz reprezentantów piśmiennictwa i sztuki, brali też udział przedstawiciele uniwersytetu tudzież pokrewnych stowarzyszeń literackich i naukowych. W odpowiedzi na liczne toasty, wygłosił Brandes następującą mowę:

Doznawszy w życiu wielu przeciwności i częstej życzliwości, nie jestem człowiekiem, któremuby honory, jakich się staje przedmiotem, mogły zawrócić głowę, Szczególniej nienawiści, te nienawiści, które trwają po lat trzydzieści, znieczulają człowieka. Ażeby się nie poddawać, przyzwyczaja się do niezajmowania się tem, co o nim myślą inni — i w ten sposób, nie rozkoszuje się także pochwałami. Czuje się

tylko głęboko wdzięcznym. Proszę też, ażebyście wierzyli w całkowitą moją wdzięczność. Nie jestem w stanie czytać artykułów, które umieszczano o mnie w waszych gazetach podczas mojego tutaj pobytu. Wiem tylko, że mówiły one o mnie z życzliwością i wyrozumiałością. Zresztą popełniono w paru wypadkach niektóre błędy i oto chętnie korzystam ze sposobności, ażeby je poprawić. Powiedziano np. o mnie, że za czasów mej młodości byłem zwolennikiem Stuarta Milla i że wyznawałem wtedy idee liberalne i demokratyczne, ale później, pod wpływem Nietschego, zmieniłem moje poglądy i przyjąłem idee wprost przeciwne.

Niema w tem twierdzeniu nic nowego. Jest ono pochodzenia niemieckiego. Ale niepodobna chyba napisać o mnie nic mniej uzasadnionego. Zawsze byłem liberalnym, co znaczy, że przez całe życie kochałem swobodę z zapałem, ale nigdy nie byłem demokratą. To znaczy, że zawsze obawiałem się ignorancyi, fanatyzmu, panowania mas. Byłem wielbicielem Stuarta Milla i znałem go osobiście, ale nie podzielałem niektórych jego idei. Poznałem Nietzschego, mając lat 44 i być może oddałem mu niektóre usługi, ale on nigdy nie miał u mnie żadnego wpływu. Pragnę tu wyjaśnić, dlaczego nie potrafiłem zastać demokratą. Moje życie było życiem bojownika, i zawsze miałem przeciwko sobie większości, nadewszystko złożone z burżoazyi. Otóż idee nowe i silne nie są wcale dostępne dla większości, które protestują, nie rozumiejąc ich.

Mając lat 34, zaszedłem niedaleko. W ojczyźnie mojej nie było wtedy dziennika, któryby chciałby mi otworzyć swe łamy, tak, że ostatnie moje artykuły, były drukowane, jako ogłoszenia płatne, a ja musiałem opuścić kraj na lat wiele, pójść na wygnanie dobrowolne, ale nieuniknione. I tylko o wiele później odniosłem rodzaj zwycięstwa. Zastanawiałem się nad tem i zrozumiałem, że ci, którzy umieją i są w stanie kierować, nie jestto tłum, ani większość, są to indywidua. Napisałem rzecz p. t. »Wielcy ludzie, źródło kultury«. Wszystko pochodzi od nich. Nawet piosenki ludowe tworzą osobniki wyróżniające się. Idea nie wychodzi nigdy z masy, lecz od wielkich osobistości. Są to więc ci, którzy powinni rządzić i rządzą.

Ci, którzy ukochali namiętnie system parlamentarny i wierzą weń, zapytają: W jaki sposób odnaleść wielkich ludzi? Hypnotyzują oni tłum i tłum ich czasami wybiera. Ale na szczęście nie zawsze jest koniecznem odwoływać się do głosowania powszechnego. Cały świat się zgadza, że Thorwaldsen jest największym rzeźbiarzem Danii, a Kopernik największym astronomem Polski. Odnaleziono ich bez elekcyi. Nie wybrano ich. A jednak każdy oddałby im swój głos. Marzę o rządzie, któryby dawał najlepszym siłom narodu możność rozwijania się. Jestto racya bytu rządu. Powinien umieć je odnaleźć i zatrudnić je. Rząd nie może tworzyć kultury, ale powinien dawać twórcom, przodującym, warunki dogodne. Michał Anioł byłby zawsze Michałem Aniołem, nawet bez Juliusza II. Ale bez Juliusza II. nie byłby w stanie stworzyć cudów dekoracyi w kaplicy Sykstyńskiej. A więc można być

bardzo liberalnym i bardzo arystokratycznym; jestem takim i zawsze byłem.

Mówią o mnie i słusznie, że nie lubię dziennikarstwa. A jednak w ciągu lat przeszło 30 sam byłem dziennikarzem. Ale dziennikarz także nie powinien być plebejuszem. Powinien być on przedewszystkiem sumiennym i mówić prawdę, a następnie być artystą. Artykuł dziennikarski, dobrze napisany, jest małem dziełem sztuki. Należy traktować te małe rzeczy sposobem symbolicznym. Jak naturalista, gdy studyuje owad, bada mądrość przyrody, tak i my możemy włożyć całą naszą duszę i całą naszą sztukę w artykuł, możemy być arystokratami, pozostając dziennikarzami. Tak samo, jak nie poznano się na mnie, jako na polityku, nie zrozumiano też wcale moich idei estetycznych. Sądzą np., że nie lubię powieści historycznej. Ale ja nie mam uprzedzeń i przesądów literackich. Nie jestem tak ciasnych poglądów, ażeby potępiać jakikolwiek rodzaj. Jest wiele powieści historycznych, które uważam za wyborne i mógłbym tu przytoczyć szereg tytułów takich książek.

To, co chciałem powiedzieć, jest to rzecz daleko bardziej skomplikowana. Obawiałem się, ażeby pełen talentu pisarz polski, przyzwyczaiwszy się do rzutu oka retrospektywnego, nie utracił z oczu surowych wymagań sztuki, iżby lepiej obudzać patryotyzm śród tłumów. Sztuka jest także arystokratką.

Ale panowie, są dwa sposoby po temu, ażeby być pisarzem patryotycznym. Można usiłować przynieść zaszczyt swej ojczyźnie, pośrednio i bezpośrednio. Bezpośrednio, wyrabiając zawsze przedmioty narodowe i zwracając się przedewszystkiem do swych współobywateli, do swych współrodaków. Leży w tem pewne niebezpieczeństwo dla uniwersalności sztuki. W ten sposób czyni się wrażenie tylko mierne na umysły wszystkich innych narodów w krajach Europy i Ameryki.

I jest patryotyzm pośredni, który naturalnie nie traci nic na chęci przyniesienia zaszczytu swej ojczyźnie, tylko że ten patryotyzm bierze się do dzieła inaczej. Ja sam brałem często do moich prac przedmioty, które nie miały nic wspólnego z moim krajem, lub prawie nic. Napisałem książkę w sześciu tomach o wielkich prądach literackich tego stólecia, inną książkę w trzech tomach, w której usiłowałem nakreślić psychologię Szekspira i dzieje jego rozwoju, wreszcie ośmieliłem się nawet napisać mały tom o Polsce, a jednak nie sądzę, ażebym przez to był mniej patryotą.

Zresztą, panowie, nie moją jest rzeczą udzielać wam rad. Pragnąłem obronić się i wyjaśnić trochę rzecz, ponieważ znany jestem tylko na zasadzie tłómaczeń przypadkowych. Ja usiłuję służyć mojej ojczyźnie tak samo, jak wy służycie waszej. Bo cały świat wie, choć udaje, iż o tem zapomniał, że wy macie ojczyznę. Jest rzecz pewna, którą Lwów przejął mnie na nowo: to przeświadczenie, że w naszych czasach niepodobieństwem jest wynarodowić lud, który ma swój język, swoją literaturę i wiarę, swój sztandar, przeszłość i przyszłość. Niech żyje Polska!

W dniu 26. t. m. opuścił Brandes nasze miasto, żegnany na dworcu przez prezydenta m. dra Małachowskiego i rektora Balasitsa.



Georges Brandes

Sympatyczny gość zapewniał zebranych w poczekalni artystów, dziennikarzy i literatów, że pobyt we Lwowie zalicza do najmilszych chwil w życiu i przyrzekł znów do nas zawitać na otwarcie nowego teatru. Tegoż dnia, (26. listopada r. z.), odbył się w »Kole« bankiet na cześć twórcy pomnika Sobieskiego we Lwowie, Tadeusza Barącza, urządzony staraniem tutejszej kolonii artystycznej. W szeregu przemówień, wygła-

szanych podczas bankietu, wyłoniła się myśl o potrzebie większej, niż dotychczas, łączności między lwowskimi artystami, którzy występując korporatywnie mogliby uzyskać wpływ znaczniejszy na sprawy zawodowe. Urzeczywistnieniem tej myśli stał się ukonstytuowany w dniu 10. lutego r. b. Związek artystów polskich we Lwowie a Wydział pragnąc pozyskać dla »Koła« liczne stosunkowo grono pracowników pędzla i dłuta nawiązał z prezydyum Związku rokowania, których wynik dotychczas nie został uwieńczony powodzeniem. W każdym razie zostanie nam poczucie spełnionego w tej sprawie obowiązku...

Doroczna zabawa dla dzieci Członków, urządzona w dniu piątym grudnia r. z. dała Wydziałowi pożądaną sposobność do zapoznania uczestników zebrania z drewnianymi wyrobami krajowej szkółki Jaworowskiej, które już obecnie śmiało mogą współzawodniczyć z takąż produkcyą zagraniczną. W dniu 11. grudnia r. z. zaszczycili »Koło« odwiedzinami pp. Cypryan Godebski i Pius Weloński, bawiący chwilowo we Lwowie celem wzięcia udziału w sądzie konkursowym pomnika Mickiewiczowskiego; podejmowano ich nader serdecznie. W tydzień później, (dnia 18. grudnia), spędził wieczór w »Kole« znakomity powieściopisarz Jan Zacharjasiewicz, przejeżdżający przez nasze miasto. Wspólny opłatek zgromadził w dniu 24. grudnia r. z. do dwustu osób, członków Towarzystwa, delegatów pokrewnych stowarzyszeń literackich i śpiewackich tudzież liczne grono zaproszonych osób. W imieniu Wydziału witał zebranych rektor dr. Balasits, poczem na wniosek p. Tadeusza Czapelskiego, »by w sali zabrzmiała pieśń, której przed godziną w Warszawie podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza ziomkowie nasi odśpiewać nie mogli«... rozległy się bojowe dźwięki nieśmiertelnego hymnu legionów, którego wszyscy stojąco wysłuchali. Odczytano następnie przekład artykułu Adolfa Czernego, umieszczonego w *Narodnich listach* z okazyi odsłonięcia pomnika Adama w Warszawie, poczem na wniosek Liberata Zajączkowskiego, prezesa Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, uczestnicy zebrania podpisali telegram do autora w mowie będącego artykułu, opiewający, jak następuje:

Czerny, *Narodni Listy*, Praga. Za artykuł w *Narodnich Listach* w sprawie pomnika Mickiewicza w Warszawie, zasyłamy Panu wyrazy podzięki. Gorące słowa Wasze, szlachetne i natchnione, są dla nas dowodem, że Słowiańszczyzna odczuła krzywdę wyrządzoną Narodowi Polskiemu. Cześć Wam! *Koło literackie we Lwowie*« (150 podpisów).

Równocześnie wyprawiono telegram gratulacyjny do komitetu pomnikowego w Warszawie, zaś nazajutrz, (dnia 25. grudnia r. z.), nadeszła telegraficzna odpowiedź p. Adolfa Czernego, streszczająca się w tych słowach: »Serdecznie dziękuję. Stanąłem tylko w obronie sprawiedliwej sprawy waszej, oburzony bezprawiem. Szczęść Wam Boże!« Okolicznościowe toasty tudzież improwizacya sędziwego Karola Brzozowskiego, który wygłosił wiersz, skreślony przed laty szesnastu, podczas pierwszego pobytu we Lwowie, zakończyły uroczystość Opłatka. Wiersz Brzozowskiego, zwrócony do młodego pokolenia, opiewa, jak następuje:

Widzę z twych ramion wyrastają pióra;
Może ty kiedyś i wzlecisz orlęciem,
Niechże nie nęci ta cię w górze chmura
Pomnij, że ziemi jesteś pacholęciem.
Skrzydła roztaczaj zuchwale, szeroko
I w niebo zachodź — lecz po grom lub rosę
Lecz broń od pokus i duszę i oko!
Bo te kochanki, gwiazdy złotowłose
Straszne rusałki! Wiedz, miłość bez celu
Będzie ci śmiercią, jak była dla wielu!
Wiedz ty, że Miłość wielka budownica,
Potężna, Boga dźwignia i narzędzie
Nie z zimnych blasków srebrnego księżyca
Lecz z ogniów słońca siły swoje przędzie.
Pan i ta ziemia! — choćby na męczeństwo
Idź, a idź! z tobą me błogosławieństwo!
Orzeł i mrówka! — pracownik cichy
Miniesz bez szwanku straszny szkopuł pychy!
    Taki testament ojciec srebrnowłosy
Dał mi chłopięciu i nim ja pancerny
Idę a idę, w drodze zbieram kłosy
Panu i Polsce do ostatku wierny!
Dziś bliski kresu z rozjaśnionem czołem
Testament ojca czytam wam z tą wiarą,
Że was dowiedzie, kędy ja stanąłem,
I taką, jak mnie, da duszy pogodę.
Wszakże miłością wasze serca młode
Do serca mego szczęśliwy przygiąłem —
Idźcie mi z Bogiem drogą Ojców starą.

W ostatnim dniu minionego roku odbyło się towarzyskie zebranie członków »Koła« z rodzinami, urozmaicone chóralnemi produkcyami »Lutni«. O północy odspiewano »Chorał«, poczem wiceprezes »Koła« rektor dr. Balasits, przemówił w te słowa:

Umilkły ponure tony strasznej skargi ostatniego jęku... i skonały u progu nowego czasokresu w życiu ludów i człowieka... Oby zostały tylko pamiątką dni burzy i trwogi — i nigdy więcej nie leciały do nieba »z dymem pożarów z kurzem krwi bratniej!« Rok ustępujący święcił wiekową rocznicę narodzin męża i wieszcza, który był wcieleniem geniusza narodu. Święcono jego pamiątkę — ale zarazem też tryumf niespożytej i niezłamanej idei narodowej, która się równie potężnie i żywotnie objawiła słowem i pieśnią, jak ujarzmionem, grobowem milczeniem. I tak samo naród po wieku, który się dziś rozpoczyna, nieść będzie Adamowi ofiary swych uczuć i wierzeń, da Bóg! na wolnej już ziemi!

Ze stronnictw u innych narodów stale nam zachowały życzliwość i sympatye partye katolickie; socyalna demokracya czynem niosła nam pomoc sprawiedliwą. *Les extrêmes se touchent.* Co utopią lub nienawiścią, to u tej potężnej i silnie zorganizowanej partyi upadnie i zniknie. Porządek rozumny i moralny musi w końcu zwyciężyć! Ale idea wolności i sumienia i narodowości, dzięki jej energii i tym razem na naszą korzyść, zwyciężyła w Białej, a w parlamencie niemieckim potężnem odezwała się echem.

Innym objawem dla nas pożądanym jest zespolenie się szczepów słowiańskich ku spólnej, całej Słowiańszczyzny obronie. Nie łudźmy się, to na razie praca Penelopy. Rwie się co chwila. Ale dobrze, że już rozpoczęta. Wszakże jedyne państwo słowiańskie, w czułej zgodzie z innem germańskiem, prowadzi politykę antisłowiańską. Mówię państwo, rząd jego i czynownictwo, ale nie koniecznie jeszcze sam naród. On się biernie ale życzliwie zachowuje. Nic dziwnego! Sam nigdy nie był wolnym, nie ma drogich wspomnień obywatelskiej swobody... Rząd jego samolubny karmi go zwycięstwem i zaborami, a jeszcze ta strawa wystarcza. Ale nie ma wątpliwości, iż kiedyś dzielnym porywem zapragnie swobodnie oddychać i skruszy swe kajdany..

Do wolności dążą ludy,
Każdy naród mieć ja chce,
A ciemięzców krwawe trudy
Nie zwyciężą nigdy, nie!
Prędzej, później rozbudzone,
Wstaną duchy
I łańcuchy
Skruszy myśli wielka moc!
Nieugięta,
Wolna, święta,
Światłem błyśnie w ciemną noc!*)

My do tej chwili wytrwamy, my na nią poczekamy,! Przeto i ten rok nowy niech będzie powitan naszym hymnem i hasłem:

»Jeszcze nie zginęła!«,

Obchód jubileuszowy sześćdziesięcioletniej pracy autorskiej Karola Brzozowskiego, święcony przez »Koło« w dniu 11. stycznia r. b. przybrał wręcz imponujące rozmiary, dzięki czci i sympatyi, jaką ogół polski otacza sędziwego poetę-żołnierza.

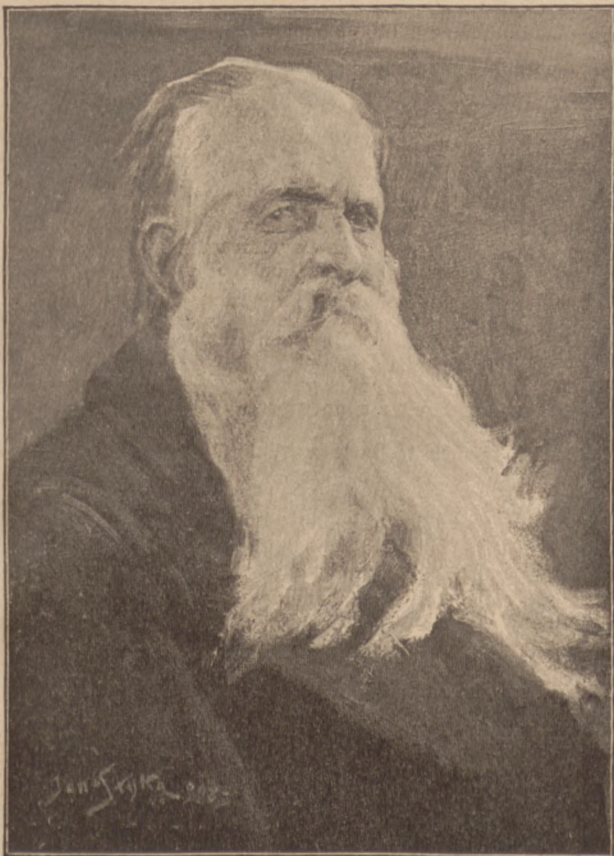
Jubilata, który przybył w progi »Koła« w towarzystwie dwu córek i trzech synów, powitał na wstępie chór »Echa«. Pod kierownictwem p. Jana Galla odśpiewał on wspaniały »Hymn« kompozycyi Galla do słów Brzozowskiego: »Boże wysłuchaj nas«. — Następnie pozdrowił Brzozowskiego piękną przemową prezes »Koła« dr. Józef Wereszczyński i wręczył jubilatowi dyplom członka honorowego »Koła« Dyplom ten opiewa:

»Koło literacko-artystyczne we Lwowie uchwałą, powziętą jednomyślnie na walnem zgromadzeniu d. 15. grudnia 1898 r. nadało WP. Karolowi Brzozowskiemu godność członka honorowego, wyrażając tym aktem najgłębszą cześć dla literackich i obywatelskich zasług Wgo K. Brzozowskiego, położonych przez niego w ciągu 60 lat pisarskiego zawodu, a zarazem poczytując sobie za najwyższy zaszczyt, że tak znakomitego poetę może zaliczyć do swego grona. Lwów, d. 11. stycznia 1899 r.«

Osiwiały poeta z widocznem, głębokiem wruszeniem podziękował krótkiemi, serdecznemi słowy: »Bóg wam zapłać za to, coście dla mnie

*) Jan Miodoborski »Zmartwychwstanie«.

zrobili«. Następnie zasiedli obecni do wspólnej na cześć jubilata uczty w pięknie przystrojonej sali «Koła«, gdzie nad honorowem miejscem przy stole umieszczono portret Brzozowskiego, pędzla Jana Styki.



KAROL BRZOZOWSKI.

Szereg toastów przy uczcie rozpoczął Zdzisław Onyszkiewicz, gospodarz »Koła« wierszem: »Usque ad finem«:

Mijają godziny na wieków zegarze,
Podobnie lat całe dziesiątki,
Zmieniają się ludzie, ich dusze jak twarze
Ze szczętem — bez śladu pamiątki.

Kochany Karolu! porównaniem ślizkiem,
Z krytyki napotkam się krzykiem, —
Przez lat nam sześćdziesiąt, nad świata błotniskiem
Swięciłeś wciąż własnym płomykiem.

Swiat wprawdzie jest piękny, uroczy i śliczny, —
Ma rzeki i góry i skały —
Lecz taki kańczaty, taki nierytmiczny —
Tak wielki a taki jest mały.

Dla jednych ma rozkosz, dostatki i zbytki,
Że szczęścia zanadto rwą z kosza;
Dla innych, dla głodnych jest aż skąpo brzydki, —
Dla biednych brakuje mu grosza.

Ty, przez ten świat szedłeś kochany Karolu!
Nie licząc bynajmniej mil drogi.
Nie licząc cierpienia, doznanego bolu —
Bogaty, bo całkiem ubogi.

U celu podróży, z zapisaną kartą
Stanąłeś — łza z ócz się wywierca
Powiadasz: «nie będę liczył, bo nie warto;
Com dawał, tom dał wprost ze serca!

»Dla mojej kochanki, dla mojej ziemianki
Strudziłem i nogi i ręce, —
A jak poświęcałem wiosenne poranki,
Tak życia też wieczór poświęcę.

»Bo tu ani skargi, bo tu ani żale,
Tu rady, tu niema sposobu —
Ojczyźnie kochanej trza służyć wytrwale
Aż... usque ad finem — do grobu!«

Poczem przemówił prezydent dr. Małachowski imieniem Reprezentacyi miasta, zaś redaktor Adam Krechowiecki w imieniu Kółka Mickiewiczowskiego zaznaczył, iż »chylą się głowy wszystkich przed jubilatem, bo czoło jego opromienia poezyi czar, bo dokoła postaci jego słychać, jakby proporców rycerskich szum i szelest usarskich skrzydeł, bo to żołnierz-poeta«. Zwracając się do jubilata, rzekł mowca dalej: »Chylą się czoła przed Tobą, bo z oczu Twoich bije blask, zaczerpnięty od świetlanej postaci naszego nieśmiertelnego Wieszcza, którego oczy Twoje miały szczęście oglądać zbliska. Chylimy się przed Tobą, albowiem Ty przynosisz młodszym i najmłodszym górnych natchnień wiew, bo Cię sam Bóg ozdobił majestatem pięknej i czerstwej starości. »W ciągu 60-letniej Twej pracy zmieniałeś kolejno i lutnię i miecz i pióro i pielgrzymowałeś za przykładem wielkiego Pielgrzyma naszego i tak, jak on »nie spierałeś się z nikim ani o zasługę, ani o pierwszeństwo, ani o znak«. I tak jak on »oddałeś talent swój Ojczyźnie i rzucałeś w skarbonę nie licząc«. Ale naród usłyszał i odczuł czysty dźwięk: to było szczere złoto! — za to hołd Ci i cześć«. — Mowca wznosząc imieniem »Kółka Mickiewiczowskiego» toast na cześć jubilata, zakończył życzeniem, aby jubilat dożył tej świetlanej chwili, »gdy z walk obecnych, starć koniecznych, usiłowań i pragnień, polski duch twórczy stworzy arcydzieło słowa i sztuki«. Zabierali głos następnie: Tadeusz Romanowicz, imieniem uczestników powstania z roku 1863, Jan Styka od artystów, i Aureli Urbański, który do jubilata zwrócił się w mowie wiązanej:

Syryjskich puszcz sędziwy lwie,
Na wielkieś zdążył gody!
Do polskich gór, do naszych pól
Tęskniłeś — wiecznie młody.

Rzuciłeś laur — i gaje palm —
I cedry szmaragdowe;
Wśród polskich gór, wśród naszych pól,
Przybiegłeś złożyć głowę.

Acz pełen trosk, i bolów syt,
Spocząłeś rad, pod strzechą...
I ryknął lew — a lwi ten ryk —
Odtętnia borów echo.

I ryknął lew — a lwi ten ryk —
Rozżarte płoszy wrony,
I wichrem dmie, jak życia duch,
Przez martwe, przez zagony.

Acz biały śnieg ściął mrozem włos
Krew-lawa nie ochłódła...
Hej siwy lwie! Na Boga, mów:
Z jakiego pił Ty źródła?

Nie ziemski snać, lecz boski zdrój
Żelazne wlał Ci siły;
A gdyś zeń pił — nie ziemskich niw
Skowronki Ci nuciły.

Więc rykiem grzmij — i Wiarą krzep,
Boć lwie masz błyski w oku...
I czujnym nuć — a senne budź,
Gnębionych dusz proroku!

Piorunem grzmij — i uderz w grób —
I wołaj: »Żyjem jeszcze!«...
— — — — — — — — —
Nie zginie lud, co w chwilach prób
Czcić umie swoje wieszcze.

W dalszym ciągu uczty przemawiali: profesor Soleski od nauczycieli ludowych, akademik Skałkowski imieniem młodzieży uniwersyteckiej, redaktor Kostecki, dyrektor teatru dr Bandrowski oraz Mikołaj Rodoć, który wywołał ogólną wesołość następującym wierszykiem!

Siedzi nas tu, za tym stołem.
Setka, to nie drwiny,
Chwalić Boga , wszyscy społem,
Mamy piękne miny.

Ten ma polot orła w chmurze,
Ów, skrzydła gołębie...
Zkąd? Bo serca mamy duże,
Bodaj choć na gębie.

Ztąd i język nasz kochany,
Rozserdecznion wielce,
Bije w bratnie tarabany,
Topiąc żółć w butelce.

To i dobrze. Z krwią ślimaczą —
Precz! Na bok morały!
Lepiej, że nam serca skaczą,
Niż gdyby spać miały.

Zatem kielich do kielicha!
Piosnka po piosence!
Kiep, kto serca w kieszeń wpycha!
Karolu! w twe ręce!

Szereg toastów zakończył staropolskiem: »Kochajmy się«! profesor Kubicki, zaś Michał Rolle, jako jeden z gospodarzy uczty, odczytał setkę telegramów oraz pism gratulacyjnych, nadesłanych z różnych stron Polski.

Nowym a znacznym sukcesem uwieńczonym pomysłem była wieczornica, urządzona przez Wydział »Koła« na cześć znakomitego pianisty, Aleksandra Michałowskiego w dniu 21. stycznia r. b.

Przybywającego wirtuoza powitali w kilku słowach prezes Koła dr. Wereszczyński i wiceprezes Onyszkiewicz, poczem otoczyli go dawniejsi i nowi znajomi i wielbiciele, omawiając tryumfy skończonego właśnie przed chwilą koncertu. Z kolei zasiadło w głównej sali sto kilkadziesiąt osób — przeważnie z świata muzycznego, artystycznego, literackiego i dziennikarskiego — około stołów, a toast prezesa Koła, zamknięty w krótkich słowach: »Znakomity artysta, Aleksander Michałowski, niech żyje!« stał się hasłem dla dzielnego »Echa« do rozpoczęcia całego szeregu ślicznie odśpiewanych piosnek. Prócz »Echa« i inni artyści pragnęli uczcić niezwykłego gościa warszawskiego; p. Myszuga wykonał więc dwie pieśni Moniuszki; pani Ottawowa odegrała »Widmung« Schumanna; p. Stanisław Żeleński deklamował znany wierz Tetmajera: »Evviva l'arte«. Wszystkich wykonawców nagrodzono szczerymi oklaskami, które zamieniły się w formalny huragan, skoro ukazał się na estradzie koło fortepianu Michałowski, by zamiast słowem, dźwiękami podziękować za zgotowaną mu owacyą. Siadł i zagrał Chopina, bo ów wieczór temu mistrzowi wyłącznie poświęcił, słuchano go w skupieniu i w ciszy, zmuszając w końcu do dorzucenia jeszcze jednej prawdziwej perełki, za jaką uważać należy walc Chopina w transkrypcyi, a raczej w przeróbce samego Michałowskiego. Wieczór zakończył p. Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, który z prawdziwym polotem wzniósł toast na cześć gościa warszawskiego imieniem prasy polskiej.

Michałowski podczas pobytu we Lwowie co wieczora niemal gościł w »Kole« racząc obecnych znakomitą grą, zawsze pełną natchnienia, o mistrzowskiej technice, budzącej podziw zarówno u znawców, jak wśród profanów.

Kończąc sprawozdanie z ruchu towarzyskiego, którego widownią było »Koło« w okresie sprawozdawczym, nadmienić jeszcze należy o pięciu wieczorach z tańcami, które cieszyły się znacznem powodzeniem w minionym karnawale.

Z pokrewnemi stowarzyszeniami we Lwowie i w innych miejscowościach istniejących, staraliśmy się utrzymać jak najlepsze stosunki. Na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie w dniu 26. czerwca r. z. reprezentowali »Koło« rektor dr. August Balasits i Franciszek Kuczyński. Na uroczystości Palackiego w Pradze zastępował nas Członek Wydziału, Jan Styka, zaś podczas jubileuszu Riegera tudzież z okazyi mickiewiczowskiego wieczoru w »Narodnem Divadle» wyprawiliśmy odpowiedniej treści depesze w drodze telegraficznej. Wyrazy współczucia przesłaliśmy krakowskiemu Zgromadzeniu

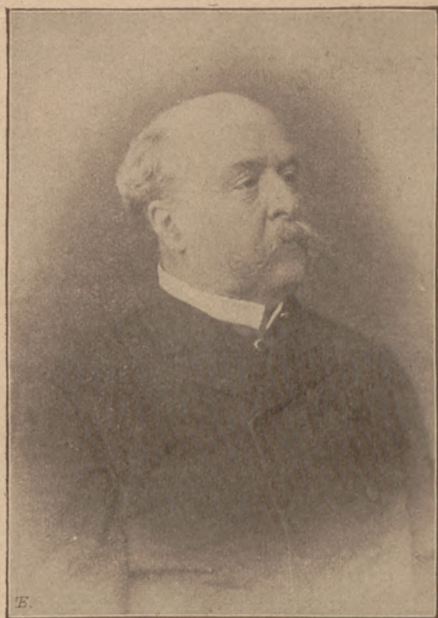


Ks. JAN BADENI
zmarły w Krakowie dnia 5. stycznia 1899 r.

OO. Jezuitów, a powodu zgonu ks. Jana Badeniego, który podczas pobytu we Lwowie zaliczał się do grona członków »Koła« i zawsze chętnie spieszył mu z pomocą w sprawach literackich.

Nie mniej bolesne wrażenie wywarła wśród nas wiadomość o zgonie Juliusza Kossaka, prezesa »Koła Literacko-artystycznego« w Krakowie. Ś. p. Kossak i jako artysta i jako człowiek zażywał w naszem gronie wielkiego szacunku i sympatyi. W »Kole« zawsze pożądanym

i miłym był gościem, ilekroć zawitał do Lwowa. Po raz ostatni przez czas dłuższy bawił artysta w naszem mieście podczas wystawy kościuszkowskiej. Odszedł — jak słusznie ktoś powiedział — artysta znakomity, człowiek dobry. Na trumnie ś. p. Kossaka złożyli wieniec w imieniu »Koła» Marceli Harasimowicz i Kazimierz Czapelski.



JULIUSZ KOSSAK
zmarły w Krakowie dnia 3. lutego 1899

Obok spraw literackich, artystycznych i towarzyskich, zajmował się Wydział żywo kwestyą uregulowania budżetu, którego równowaga przedstawiała przedmiot poważnych zabiegów i narad naszych Nie ulega wątpliwości, że wobec wzmagającej się, ogólnej drożyzny tudzież ze względu na obowiązki reprezentacyjne, tylko Towarzystwu naszemu właściwe, podwyższenie wkładki miesięcznej prędzej czy później będzie musiało nastąpić. Nad tą sprawą zastanawiał się Wydział na szeregu posiedzeń odbytych w jesieni roku ubiegłego. Ponieważ jednak uproszeni przez Wydział z grona członków mężowie zaufania sprzeciwili się na razie projektowi podwyższenia wkładek, przeto odstąpiliśmy od tej myśli poprzestając na ściąganiu zaległości z lat dawniejszych, która to akcya niezbyt donośnym uwieńczona została rezultatem.

Szczęśliwszym był Wydział w zabiegach około przysporzenia funduszu zapomogowego dla weteranów literatury i sztuki wdów i sierot po

literatach i artystach. Koncert, urządzony w dniu 9. listopada r. z., przyniósł czystego dochodu 380 zł., którą to sumę wcielono do kasy w mowie będącego funduszu*).

Paniom i Panom, zajmującym się urządzeniem tego koncertu, artystkom i artystom, biorącym udział w wykonaniu programu koncertowego, jakoteż uczestniczącym w produkcyach podczas zebrań w »Kole«, Członkom chóru »Echa«, »Lutni«, jakoteż galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, Redakcyom pism peryodycznych, wreszcie wszystkim popierającym w jakikolwiek sposób cele »Koła«, składa Wydział na tem miejscu najszczersze dzięki.

Zmarli w ciągu roku Członkowie »Koła«: Mieczysław Baranowski, Dr. Alojzy Brucman, Wiktor Słotwiński, Józef Wiktor i Władysław Zajączkowski. Cześć ich pamięci.

We Lwowie, w marcu 1899 roku.

Wydział
Koła Literacko-Artystycznego.

---

*) Na dochód funduszu dla wdów i sierot po literatach i artystach odbył się w środę, d. 9. listopada 1898 r. w sali Domu Narodnego koncert z łaskawym współudziałem Pelagii hrabianki Skarbkównej, Wilhelma Kurza, profesora konserwatorym lwowskiego, Henryka Opieńskiego, skrzypka, Stanisława Żeleńskiego i chóru męskiego Towarzystwa muzycznego pod dyrekcyą prof. M. Sołtysa. Kierownictwo artystyczne objął prof. F. Neuhauser. Program: 1. a) Myrberg, Serenada, b) Moniuszko, Przylecieli Sokołowie, odśpiewał chór męski tow. muzycznego; 2. a) Chopin, nocturne g-dur, scherzo h-mol odegrał prof. W. Kurz; 3. a) Mozart, arya »Voi che sapete, b) Niewiadomski, »Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą«, odśpiewała hrabianka P. Skarbkówna; 4. a) Bach, arya, b) Opieński, Berceuse, c) Ries, Moto perpetuo, odegrał p. H. Opieński; 5. Deklamacya — wygłosił p. Stanisław Żeleński; 6. a) Tirindelli, Amore, b) Niewiadomski, Słowiczku mój, hrabianka P. Skarbkówna; 7. a) Wagner-Liszt, Isoldens Liebestod, b) Paganini-Liszt, etude es-dur, prof. W. Kurz. 8. Saint-Saëns, Rondo capricioso p. H. Opieński. Fortepian koncertowy z fabryki L. Bösendorfera. Początek o godz. pół do ósmej wieczorem. Ceny miejsc: Fotel 3 zł., krzesło pierwszorzędne 2 zł., krzesło drugorzędne 1 zł., wstęp na salę 50 ct.

Sprawozdanie kasowe

za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1898.

A. Dochody.

1. Wpisowe członków	292	złr.	—	ct.
2. Wkłapki członków i gości	5098	»	43	»
3. Podprenumerata czasopism	258	»	90	»
4. Z zabaw i gier towarzyskich	1871	»	90	»
5. Różne drobne dochody	75	»	13	»
6. Zaciągnięte pożyczki	600	»	—	»
Razem	8196	zł.	36	ct.

B. Wydatki.

1. Czynsz i podatek czynszowy	2520	złr.	—	ct.
2. Prenumerata czasopism	811	»	58	»
3. Wydatki sekretaryatu, druk sprawozdania za rok 1897 i inne druki	209	»	75	»
4. Wydatki na reprezentacyę	193	»	83	»
5. Telefon	60	»	—	»
6. Opał	503	»	26	»
7. Oświetlenie	1206	«	38	«
8. Pensye sużby	780	»	—	»
9. Procenta kursorowi	417	»	48	»
10. Wydatki na zabawy i gry towarzyskie	642	»	14	»
11. Naprawa inwentarza	49	»	20	»
12. Zakupno inwentarza	14	»	70	»
13. Utrzymanie pomieszkania i adaptacye w temże	178	»	61	»
14. Różne drobne administracyjne wydatki, ekwiwalent i t. d.	551	»	19	»
15. Wydatki na bibliotekę	55	»	09	»
16. Pozostałość kasowa do funduszu zapomóg (patrz pod II).	3	»	15	»
Razem	8196	złr.	36	ct.

C. Inwentarz.

1.	Z roku 1897 . . .	2477 złr. 56 ct.	
2.	W roku 1898 . .	14 » 70 »	
3.	10°/₀ na zużycie		249 złr. 23 ct.
4.	Wartość inwentarza 31. XII. 1898. (Saldo na rok 1899) . . .		2243 » 03 »
		2492 złr. 26 ct.	2492 złr. 26 ct.

D. Stan majątku Towarzystwa.

		Stan czynny.	Stan bierny.
1.	Wartość inwentarza	2243 złr. 03 ct.	
2.	Zaległe wpisowe i wkładki	2700 » — »	
3.	Długi Towarzystwa		4600 złr. — ct.
4.	Stan czynny czysty (Saldo na rok 1899)		343 » 03 «
		4943 złr. 03 ci.	4943 złr. 03 ct.

II. Fundusz zapomóg dla weteranów literatury i sztuki, wdów i sierót po literatach i artystach.

1.	Z roku 1897	5910 złr. 99 ct.
2.	Dochód z reduty urządzonej 20. lutego 1898	149 » 51 »
3.	Dochód z koncertu urządzonego 9. listop. 1898	380 » — »
4.	Z funduszu «Koła« (patrz ad I. B.) . .	3 » 15 »
5.	Z odsetek w I. półroczu 1898 . . .	134 » 94 »
	» II. » »	139 » 85 »
		6718 złr. 44 ct.

Od tego:

1.	Zapomogi rozdane w I. półr. 1898	85 złr.	
2.	» » II. » »	154 »	
3.	Koszta oświetlenia pomnika ś. p. Seweryna Goszczyńskiego 2. listopada 1898 (obowiązek funduszu)	5 » 09 ct.	244 złr. 09 ct.

Stan funduszu dnia 31. grudnia 1898 . . . 6474 złr. 35 ct.

Wydział „Koła".

Sprawdzono:

Komisya rewizyjna.

Sprawozdanie bibliotekarza.

Według sprawozdania, przedłożonego Walnemu Zgromadzeniu w maju 1898 r. liczyła biblioteka »Koła« razem 111 tomów. Był to ledwie drobny zawiązek księgozbioru, który przyszło obecnemu bibliotekarzowi dopiero stworzyć. Wobec szczupłych funduszów »Koła«, nie był Wydział w stanie zawotowania znaczniejszej kwoty na zakupno książek. Pozostawała zatem inna droga — odwołanie się do ofiarności członków i nakładców, która też nie zawiodła, przynosząc znaczne, a bardzo cenne dary, tak, że w chwili obecnej liczy biblioteka dzieł 312 w 408 tomach — przyrost wynosi zatem poważną cyfrę 297 tomów.

W pierwszym rzędzie najhojniejszymi ofiarodawcami okazali się panowie Gebethner i Wolff z Warszawy, których cenny dar 40 tomów najnowszych ich wydawnictw jest ozdobą biblioteki; p. Granowski ofiarował bezpłatnie pierwszy rocznik wydawanej przez niego Biblioteki dzieł wyborowych, (52 zeszyty), p. Kaźmierz Jakubowski 30 tomów swych nakładów, p. Władysław Zadurowicz 20 tomów i wiceprezes »Koła« Dr. August Balasits ofiarował dotychczas wyszłe tomy Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej i dziewięć tomów Kwartalnika historycznego; nadto darami zasilili też bibliotekę członkowie »Koła«: pp. Dr. Bronisław Michalewski, Michał Rolle, Stanisław Schnür-Pepłowski i Aureli Urbański.

Wszystkim ofiarodawcom składa niniejszem Wydział jak najgorętsze podziękowanie, zwracając się zarazem do Szanownych Panów Wydawców i Członków z prośbą o dalsze poparcie.

Od miesiąca stycznia r. b. otwarto też bibliotekę do użytku członków we wtorki i soboty od godz. 6—7 wieczorem; za korzystanie z niej ustanowiono opłatę miesięczną w kwocie 20 ct., którą obracać się będzie na zakupno książek. Dotychczas korzystałoz biblioteki szczupłe grono członków, którzy wypożyczyli w przeciągu trzech miesięcy około stu kilkudziesięciu tomów. Niewątpliwie w miarę zwiększania się biblioteki, ruch ten wzmoże się także.

Bibliotekarz:

Dr. Eugeniusz Barwiński.

Spis czasopism

znajdujących się w Czytelni Koła

w roku 1899.

Ateneum
Biblioteka Warszawska
Biesiada literacka
Bluszcz
Czas
Dyabeł
Dziennik chicagowski
Dziennik polski
Dziennik poznański
Echo muzyczne i teatralne
Faun
Figaro illustré
Fliegende Blätter
Fremdenblatt
Gazeta lwowska
Gazeta narodowa
Gazeta polska, (warsz.)
Gegenwart
Głos narodu
Goniec
Głos wielkopolski
Journal Amusant
L'Illustration
L'Illustrazione italiana
L'Illustrazione popolare
The illustrated London News
Illustrirte Zeitung
Journal des debats
Jugend
Kolce
Kraj
Kunst für Alle
Kunstwart
Kuryer codzienny
Kuryer lwowski
Kuryer świąteczny
Kuryer warszawski
Kwartalnik historyczny
Łowiec
Mały Światek
Moderne Kunst
Monitor
Mucha
Muzeum
Niedziela
Niwa
Nowa Reforma
Prawda
Przegląd
Przegląd literacki
Przegląd polski
Przegląd powszechny
Przegląd tygodniowy
Przewodnik bibliograficzny
Przewodnik naukowy i literacki
Przewodnik gimnastyczny
Przewodnik wszechpolski
Revue bleu
Revue des deux Mondes
Revue Illustrèe
Revue scientifique
Ruch katolicki
Słowo
Słowo polskie
Śmigus
Światełko
Tygodnik illustrowany
Tygodnik polski
Ver sacrum
Wędrowiec
Wiek młody
Wszechświat
Zlata Praha
Życie.

SPIS CZŁONKÓW.

I. Członkowie wybrani przez aklamacyę:

JE. Włodzimierz Hr. Dzieduszycki
† Józef Ignacy Kraszewski
† Dr. Józef Malinowski
† Dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

II. Członkowie honorowi:

† Dr. Adam Asnyk
Józef Brandt
Karol Brzozowski
Dr. Karol Estreicher
Józef Kenig
Dr. Ludwik Kubala
† Dr. Ksawery Liske
Dr. Antoni Małecki
† Jan Mateyko
Eliza Orzeszkowa
Henryk Sienkiewicz
† Kornel Ujejski
Albert Wilczyński
Jan Zacharjasiewicz.

III. Członkowie zwyczajni:

Abrahamowicz Adolf
Adamowski Telesfor
Antoniewicz Jan Dr.
Aszkenaze Tobias Dr.
Augustynowicz Aleksander.

Baczewski Henryk
Baczewski Józef
Baczewski Leopold
Badeni hr. Stanisław Dr.
Balasits August Dr.
Bałaban Wincenty Dr.
Bartmański Józef
Bartoszewski Witołd Dr.
Barwiński Eugeniusz Dr.
Berezowski Kazimierz Dr.
Bielański Bolesław
Bieliński Stanisław
Bieńkowski Adam Dr.
Bieńkowski Bogumił Dr.
Biernacki Mikołaj
Biesiadecki Franciszek
Biliński Teodor
Bobin Romuald
Bogucki Stanisław
Bolesławicz-Eulenfeld Bolesław
Borkowski Oktaw
Borkowski Teodor
Bornstein Józef
Brunicki br. Zdzisław
Brykczyński Stanisław
Bursa Stanisław
Bykowski Juliusz
Barącz Roman Dr.
Bełza Władysław
Bartoszewski Zdzisław Dr.
Bogusz Michał
Bandrowski Juliusz Dr.
Bartkowski Adam
Berson Seweryn Dr.

Chądzyński Jan Dr.
Chmieliński Józef
Cybulski Julian
Czaplicki Henryk
Czarnik Bronisław Dr.
Czechowicz Albin
Czerny Karol Dr.
Czołowski Aleksander Dr.

Dąbczański Leszek
Dąbrowski Włodzimierz
Dąbrowski Wojciech
Darowski Bolesław
Dębicki Klemens Dr.
Derdacki Henryk
Domaszewicz Aleksander
Dulęba Bronisław Dr.
Dulęba Władysław Dr.
Dunikowski Habdank Fmil Dr.
Dwernicki Tadeusz Dr.
Dworski Kazimierz
Dzierzyński Sylwery
Dzbański Stanisław

Dziubiński Leon
Dropiowski Mieczysław

Feldstein Herman
Filewicz Antoni
Fiszer Gustaw
Frenkel Józef
Frendel Adolf Dr.
Franz Antoni
Fryling Zygmunt.

Gaszyński Zdzisław
Garczyński Franciszek
Giziński Władysław
Gluziński Lesław Dr.
Gnatowski Jan Ks.
Goldman Bernard Dr.
Götz Józef
Grek Michał Dr.
Grolle Jan
Grzybowski Edward
Gubrynowicz Władysław
Gawroński Franciszek
Gostomski Stanisław
Garlicki Jan Kanty
German Ludomił Dr.

Harasimowicz Marceli
Harasimowicz Piotr
Heck Korneli Juliusz Dr.
Heinrich Konstanty
Hruby Karol
Heller Ludwik
Heńzel Adam Dr.
Haczewski Stanisław Dr.
Hahn Stanisław Dr.
Hemerling Kazimierz.

Jabłonowski Roman
Jabłoński Adam
Jakubowski Kazimierz
Janowicz Aleksanrder Dr.
Jarecki Henryk
Jasiński Jan
Jasieński Stanisław
Jankowski Kazimierz.

Kicki Tytus Dr.
Klein Jerzy
Klein Józef
Kodrębski Julian
Kostecki Platon
Krasowski Bronisław
Kubicki Józef
Kucharski Karol
Kuczyński Franciszek
Kuczyński Maryan
Kühn Henryk
Kurniewicz Jgnacy
Korn Wiktor Dr.
Kurc Wilhelm
Królikowski Antoni
Kryciński Waleryan
Kruszewski Józef
Korzeniowski Józef Dr.
Krogulski Seweryn
Kremer Jan
Krechowiecki Adam
Konarski Franciszek

Langie Stanisław
Langie Tadeusz
Laskownicki Bronisław
Lewicki Bolesław Dr.
Lewicki Stanisław
Lilien Edward Dr.
Lilienfeld Marceli
Liptay Maksymilian Dr.
Lisiewicz Aleksander Dr.
Lisiewicz Zygmunt Dr,
Lityński Michał
Löwenstein Natan Dr.
Lenkiewicz Zygmunt ks. Dr.
Lewicki Jan
Liske Antoni

Łoś hr. Marjan
Łoś hr. August
Łuczkiewicz Tadeusz Dr.
Łoziński Edmund
Łyszkiewicz Stefan

Madeyski Tadeusz
Madeyski Władysław

Margasz Władysław Dr.
Mazanowski Aleksander
Majewski Michał
Makarewicz Julian
Malsburg Karol
Małachowski Godzimir Dr.
Marchwicki Zdzisław Dr.
Mardyrosiewicz Jan ks.
Maryański Aleksander Dr.
Marynowski Edward
Marynowski Zygmunt Dr.
Meliński Stanisław
Mianowski Mieczysław
Michalewski Bronisław Dr.
Młodnicki Karol
Mokrzycki Wit
Moss Karol
Markowski Julian
Matauszek Juliusz
† Marconi Leonard
Małaczyński Maryan.

Neuhauser Franciszek
Niedzielski Wacław
Niemeksza Władysław
Niewiadomski Stanisław
Nikorowicz Jgnacy
Nogaj Józef
Nowakowski Seweryn Dr.
Nawrocki Edward
Nittman Karol Dr.
Niemojowski S. W.

Olewiński Wincenty
Onyszkiewicz Zdzisław
Osiecimski Stanisław
Ostaszewski - Barański Kazimierz Dr.
Ostaszewski Kazimierz
Ostrowski Wiktoryn
Onyszkiewicz Józef
Oleński Maryan
Obmiński Stanisław Dr.

Padewski Józef
Pieniążek Jarosław
Poratyński Jakób
Pisarski Feliks Dr.
Pisek Wilhelm Dr.
Pollak Teodor
Poliński Roman
Pożakowski Hieronim
Praun Paweł
Pruchnicki Franciszek
Popiel Antoni
Pepłowski Kazimierz.

Ramułt Ludwik
Rolle Michał
Romanowicz Tadeusz
Rosinkiewicz Kazimierz
Rosner Ignacy Dr.
Rossowski Stanisław
Rothersmann Karol
Rudzki Władysław
Rutowski Tadeusz
Rybkowski Tadeusz
Ruszczyński Gwido Dr.
Rozwadowski Zygmunt
Rejchan Stanisław
Roiński Emil Dr.
Reutt Gustaw.

Sadowski Stefan
Semilski Teobald Dr.
Sękowski Włodzimierz
Seyfarth Gustaw
Skarbek hr. Henryk
Sklepiński Karol
Skracha Stanisław
Sozański Michał
Szulisławski Adam Dr.
Świerczewski Erazm
Święcicki Witołd Dr.
Szczepanowski Prus Stanisław
Szczepański Piotr
Szeligowski Stanisław
Szwejkowski Jan
Szydłowski Henryk Dr.
Skrzyński Kazimierz
Sumper Edward Dr.
Sulimierski Józef
Smutny Jan
Sopotnicki Julian Dr.

Szeptycki hr. Kazimierz
Selcer Józef Dr.
Szulakiewicz Zygmunt.
Schmitt Mieczysław
Schmitt Władysław
Schulz Jan
Schulz Karol
Schwarz Rudolf
Schajer Karol
Schnür-Pepłowski Stanisław
Schneider Adam.
Stanecki Zdzisław Dr.
Starkel Juliusz
Steczkowski Jan Dr.
Stroner Adolf
Styka Jan
Starkel Juliusz (junior).

Tarasiewicz Tadeusz Dr.
Tenner Juliusz
Tokarski Stanisław
Terenkoczy Władysław
Toth Dyonizy
Trzemeski Edward
Tokarski Tomasz
Tustanowski Piotr
Teodorowicz Józef ks.

Ulmer Narcyz
Urbański Aureli
Urbanowski Czesław
Uruski Antoni.

Vaihinger Adolf
Vogel Aleksander Dr.

Wajgel Józef Dr.
Wechsler Antoni
Wechsler Emil Dr.
Wereszczyński Józef Dr.
Weiss Wiktor
Wnorowski Stanisław
Woynarowski Feliks Dr.
Woynarowski Stanisław
Woleński Władysław
Wolfsthal Maurycy
Wybranowski Leoncyusz
Wybranowski Józef
Wysocki Walery
Wiśniewski Leonard
Witosławski Antoni
Walewski Adolf.

Zadurowicz Tadeusz
Zadurowicz Władysław
Zajączkowski Liberat
Zaklika Edward
Zaleski Kazimierz
Zawadzki Michał
Zielonka Kazimierz
Zipper Albert Dr.
Zgórski Kazimierz Dr.

Żelazowski Roman
Żminkowski Zygmunt
Żeleński Stanisław
Żagórski Albin
Żmudziński Franciszek.



IRIS

PISMO LITERACKIE I ARTYSTYCZNE

(Organ Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie)

wychodzi co miesiąca w zeszytach

zawierających od 2 do 3 arkuszy druku.

W najbliższych zeszytach umieszczone zostaną utwory: Władysława Bełzy, dra Adama Bełcikowskiego, dra Adama Bieńkowskiego, Bolesławicza, dra Aleksandra Czołowskiego, Seweryny Duchińskiej, ś. p. Andrzeja hr. Fredry X. Jana Gnatowskiego, dra Ludomiła Germana, dra Michała Greka, dra Bronisława Gubrynowicza, T. T. Jeża, Izydora Kuncewicza, Anny Neumanowej, Zdzisława Onyszkiewicza, dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, Romana Polińskiego, Leona Popławskiego, Adama Pługa, Franciszka Rawity-Gawrońskiego, Michała Rollego, dra Wilhelma Rolnego, Kazimierza Rojana, Stanisława Rossowskiego, Wojciecha Szukiewicza, dra Stanisława Tomkowicza, dra Kazimierza Twardowskiego, Kazimierza Wróblewskiego, Jana Zacharyasiewicza, Zawrata i Franciszka Zwilkońskiego.

Artykuły nadsyłać należy pod adresem Stanisława Schnür-Pepłowskiego, Lwów — ul. Mickiewicza 11.